Nazwisko KOLLER

Imiona LUDMIŁA Pseudonim Ludka

Z domu .....

Data urodzenia 1926 Miejscowość, kraj WŁODZIMIERZ WOŁYŃ.

Data śmierci 9.8.2002 Miejscowość, kraj EXETER

Lat życia .....

Adres cmentarza prochy rozsypano po Dartmoor

.....

Źródła: 22.8.02 DP, 24.8.02 TP

.....

.....

Archiwum Osobowe Emigracji im. B. Jeżewskiego Biblioteka Polska POSK w Londynie.

Zawód ..... **Tytuły naukowe** .....

Rodzaj wojska ..... **Stopień wojskowy** .....

Odznaczenia .....

.....

.....

D.P. 22.VIII.02

Ś.† P.

LUDMIŁA (LUDKA) KOLLER

urodzona w 1926 r. we Włodzimierzu Wołyńskim,
po długich i ciężkich cierpieniach
zmarła 9 sierpnia 2002 r. w Exeter.

Drogą Przyjaciółkę
żegnają z głębokim żalem

Irena Czepielewska
Jerzy i Danuta Zalescy

2437

002 Ś.† P.

(LUDKA) KOLLER

6 r. we Włodzimierzu Wołyńskim,
ch i ciężkich cierpieniach
sierpnia 2002 r. w Exeter.

Drogą Przyjaciółkę
nają z głębokim żalem

na Czepielewska
y i Danuta Zalescy

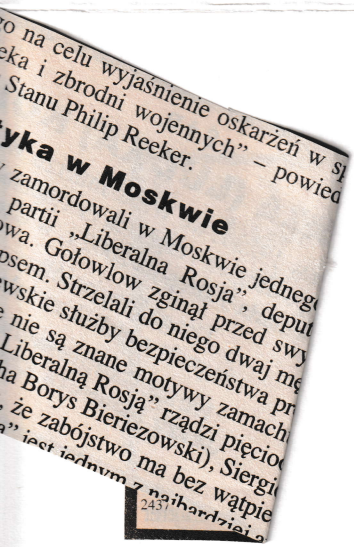
Zawód ..... **Tytuły naukowe** .....

Rodzaj wojska ..... **Stopień wojskowy** .....

Odznaczenia .....

.....

.....



go na celu wyjaśnienie oskarżeń w s
eka i zbrodni wojennych" – powied
Stanu Philip Reeker.

yka w Moskwie

zamordowali w Moskwie jedneg
partii „Liberalna Rosja", deput
wa. Gołowlow zginął przed swy
osem. Strzelali do niego dwaj m
wskie służby bezpieczeństwa pr
nie są znane motywy zamach
Liberalną Rosją" rządzi pięcio
ha Borys Bieriezowski), Siergi
że zabójstwo ma bez wątpie

2437



T. P. 24. 8. 2002 Ś.† P.

LUDMIŁA (LUDKA) KOLLER

urodzona w 1926 r. we Włodzimierzu Wołyńskim,
po długich i ciężkich cierpieniach
zmarła 9 sierpnia 2002 r. w Exeter.

Drogą Przyjaciółkę
żegnają z głębokim żalem

Irena Czepielewska
Jerzy i Danuta Zalescy

2437

D.P, 4.IX.2002

Ludmiła Siewierow-Koller

Z Ludką byłam w liceum w Szkole Młodszych Ochotniczek w Nazarecie. Obie zdawałyśmy maturę w maju 1945 r. W Londynie losy nasze rozbiegły się. Ludka przez małżeństwo z Benem Kollerem weszła w krąg artystyczny Polonii londyńskiej. Ja zakochałam się w Devonie i tam spędzaliśmy z mężem każdą wolną chwilę. Dopiero gdy Ludka przeniosła się do Exeter, aby być blisko syna i wnuczki, znajomość nasza zacieśniła się. Widywałyśmy się często i dopiero wtedy poznałam tę nieprzeciętną koleżankę. Była ona bezgranicznie oddana swojej rodzinie. Matkę, prawie stuletnią, pielęgnowała omalże do ostatniej chwili. Straciwszy bardzo wcześnie pierwszego męża, Jerzego Gutrego, starała się stworzyć jak najlepsze warunki matce i małemu synowi. Po pracy u Cook'a kelnerowała w „Ognisku", a gdy nadarzyła się okazja, zrobiła dyplom z „Social Science", dzięki czemu dostała lepszą pracę, w której dopięła się wysokiego stanowiska. Zawód ten, jak mi mówiła, pasował jej jak „a glove", bo oprócz wiadomości trzeba było mieć dużo taktu, zrozumienia dla ludzkich nieszczęść i tzw. „zdrowego rozsądku". Wszystkie te walory Ludka miała. A pracując w szpitalu St. James's, a potem w St. George's w południowo-zachodnim Londynie, gdzie mieszka dużo Polaków, zaskarbiła sobie wiele wdzięczności wśród rodaków potrzebujących pomocy. Zawsze była chętna służyć fachową radą swoim koleżankom z SMO. Ale nie tylko koleżankom. Kilka lat temu, gdy była na wakacjach we Włoszech, przyjechała z daleka odwiedzić ją Włoszka, której kiedyś Ludka pomogła w pracy.

Na pogrzeb przyjechały przyjaciółki Ludki: jedna Dunka, druga Niemka, chcąc w ten sposób ostatni raz podziękować Ludce za to, co dla nich kiedyś zrobiła. Ludka nie znała barier narodowościowych. Na pogrzeb przyjechała też z Londynu doktor-neurolog, z którą Ludka kiedyś pracowała. Ta dobrze starsza już pani nie miała słów uznania dla Ludki, dla jej pracy, charakteru i... jej elegancji. Ludka do końca bardzo dbała o swój wygląd. Kilka dni przed śmiercią ożywiła się, gdy fryzjerka zrobiła jej włosy i manicure. Wtedy mi powiedziała, z dziecinną naiwnością, „może na tamtym świecie spotkam się z moim Beniem". Szykowała się może na to spotkanie. Ludka zmarła 9 sierpnia w hospicjum w Exeter. Prochy, według jej życzenia, zostały rozsypane po Dartmoor.

Zofia Kosińska